

„Uzależnienie”

Pewnego wieczoru wśród dobrej zabawy,
ktoś rzekł: ”Napij się z nami a będziesz klawy”.

I tak poddałem się nieświadomie myśląc, że ta noc zakończy się skromnie.

Były wymioty i kac nieziemski

a od rodziców dostały się bęcki.

Wyrzuty sumienia do mnie zajrzały,

poczułem się wtedy taki mały.

Potem za tydzień kac się powtórzył,

wcale nie był już taki duży.

Wyrzuty sumienia odeszły jak smutki,

a ja nie czułem się już taki malutki,

Na lekkim trunku nie poprzestałem,

spróbować wódki w końcu zachciałem.

Lecz i ona przestała mi służyć,

potrzebowałem się czymś mocniejszym odurzyć.



Od marihuany się tylko zaczęło,

potem sięgnąłem po głębsze dzieło.

Tu dopalacze, tam amfetamina,

a nawet była już heroina.

Nowych przyjaciół znalazłem sobie,

Gdzie byli inni? Nic tu nie powiem.

Stało na tym, iż z biegiem czasu się okazało,

że przyjaciół mam bardzo mało.



Dobrzy ludzie się odwrócili,

Pokończyli szkoły i panami byli.

A ja... zanim się z letargu obudziłem,

wszystko prawie w życiu straciłem.

Zostałem bez szkoły i bez przyjaciół,
umarła babcia i ojciec zawczasu.
Nie umiałem się nimi zająć,
bo wciąż zajęty byłem za alkoholem i narkotykami gnając.
Zapomniałem o tym, co w życiu ważne
czego nie zastąpią prochy każde.

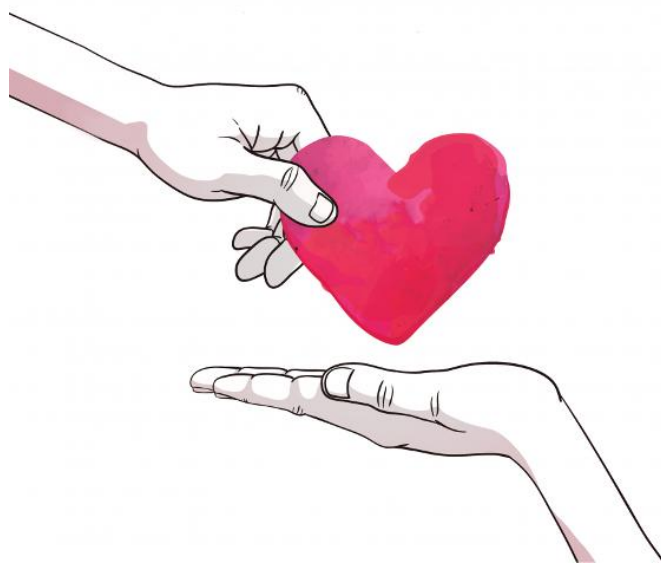
Została mi matka, jedynie ona wciąż w syna wierzyła
i choć fizycznie nie potrafiła,
to trzymała mnie w swych ramionach.

Dzięki jej miłości się uratowałem.
I mimo, że tyle ran jej zadałem,
z domu ciągle znikalem,
z komisariatu mnie nieraz odbierała,
bo do kradzieży ręka mi leciała.
To ona mi pomocną dłoń wyciągnęła
i z dołu głębokiego do góry pociągnęła.
Gdy byłem już na samym dnie
i z Hadesem witałem się.

I tak się na nowo historia zaczęła.
Gdy w ośrodku uzależnień noga moja stanęła.
Ciężka droga mnie czekała,
cięższa niż ta, która uzależnienia mi pokazała.

Uzależnić się łatwo,
lecz gorzej z tym żyć,
a jeszcze gorzej jest z tego wyjść.

Więc zastanów się nawet i razy dziesięć,
zanim swój pierwszy kieliszek w życiu podniesiesz,
zanim zapalisz pierwszego dżointa,
czy amfetaminy zażyjesz po kątach.



I zadaj sobie pytanie:

Czy warto życie zmarnować na nie?

Czy nie lepiej jest mieć rodzinę

i przyjaciół prawdziwych odrobinę?

Wykształcenie zdobyć

i swoją własną firmę otworzyć?



A na koniec usiąść w fotelu i powiedzieć:

Nie uzależniaj się nigdy mój przyjacielu!!!

Wiktoria Krykwińska kl.8b